

# Lek na raka nerki musiała kupić sama, NFZ nie pomógł

Iwona Hajnosz

2010-06-17, ostatnia aktualizacja 2010-06-17 22:31



**Janina Orczyk walczy o życie. Choć jest ubezpieczona, lek na raka nerki musiała kupić sobie sama. Jest skuteczny, lekarze mówią, że choroba została zatrzymana. Mimo to NFZ wciąż boi się podjąć decyzję o sfinansowaniu leczenia**



Fot. Jakub Ociepa / AG  
Janina Orczyk



Fot. Tomasz Wiech / AG

Krakowskie Centrum Onkologii po raz kolejny prosi NFZ o opłacenie leczenia dla swojej pacjentki Janiny Orczyk chorej na raka nerki. Fundusz sam nie chce podjąć decyzji.

Kobieta pod koniec ubiegłego roku była leczona interferonem, ale lek nie zatrzymał choroby, pojawiły się przerzuty do płuc (historię pani Janiny opisywaliśmy w "Gazecie"). Dlatego w lutym krakowski Instytut Onkologii wystąpił do małopolskiego oddziału NFZ o opłacenie innego leku na raka - sytentu.

-Rak nerki nie jest jednolitą chorobą. Jest ich kilka rodzajów, trzeba próbować go leczyć różnymi lekami - wyjaśnia prof. Cezary Szczylik, kierownik Kliniki Onkologii w Wojskowym Instytucie Medycznym w Warszawie. - Nie pomaga jeden, trzeba próbować innego.

Urzednicy pani Janinie takiej szansy nie dali. Powolujac sie na rozporzadzenie ministra zdrowia i zarzadzenie prezesa NFZ, ze kto byl leczony interferonem, na nic innego nie moze juz liczyc - odmowili.

W kwietniu Centrum Onkologii ponownie wyslalo wniosek o refundacje leczenia Orczyk, tym razem proszac o oplacenie nexavaru. Onkolodzy przypomnieli funduszowi, ze za taka opcja terapeutyczna opowiadal sie wczesniej konsultant krajowy w dziedzinie onkologii klinicznej prof. Maciej Krzakowski. Znow odmowa.

W czerwcu do NFZ-etu trafilo kolejne pismo z onkologii, znów o nexavar. Lekarze prosza o sfinansowanie ze srodkow publicznych kontynuacji terapii, ktora kobieta rozpoczela za wlasne pieniadze, w dodatku z sukcesem. Badania tomograficzne pokazaly, ze choroba zostala zatrzymana (lekarze mowa o "regresie zmian przerzutowych"). Lek na raka dla pani Janiny kosztuje ponad 16 tysiecy zlotych miesiecznie. Kobieta zapozyczyla sie, zeby kupic sobie terapie na miesiac. Na wiecej nie ma.

- W tej sytuacji wystapilismy w trybie pilnym do Ministerstwa Zdrowia o rozstrzygnięcie, czy w swietle obowiazujacego prawa i przychylnych opinii ekspertow malopolski oddzial funduszu moze wydatc zgode na finansowanie dalszej terapii pani Janiny - informuje Jolanta Pulchna, rzeczniczka prasowa oddzialu funduszu.

Orczyk pozwala tez Ministerstwo Zdrowia i NFZ do sadu o 150 tysiecy zlotych odszkodowania i 18 tysiecy zlotych renty.

- Wedlug mojej oceny postepowanie wobec pani Janiny narusza jej prawa jako pacjenta. Narusza tez ratyfikowana przez Polske juz w 1993 r. konwencje o ochronie praw czlowieka i podstawowych wolnosci. Brak skutecznych procedur umozliwiajacych dostep do leczenia w stanach naglych to naruszenie prawa do zycia chronionego art. 2 konwencji i nieludzkie traktowanie zabronione przepisami europejskimi - dowodzi Jolanta Budzowska, mecenas pani Janiny.

Jej zdaniem w Polsce pacjenci chorzy na raka nerki nie maja rownego dostepu do swiadzen medycznych. Niektorzy maja szanse na walkę z chorobą, innym - jak pani Janinie - odbiera sie ja bez uzasadnienia. - Przyznawanie prawa do nieodplatnych swiadzen w sprawach blahych, a odmawianie pokrycia kosztow leczenia w razie zagrozenia zycia jest sprzeczne z sama istota ubezpieczenia zdrowotnego - dowodzi Budzowska i zarzuca urzednikom opieszale i wadliwe dzialanie.

Za pieniadze z renty pani Janina chce kupowac sobie lek.

Źródło: Gazeta Wyborcza Kraków